Nr. 203. Kraków, czwartek 22 lipca 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).
Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.
Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

UPADEK GABINETU CLEMENCEAU.

Jerzy Clemenceau, prezydent francuskiego gabinetu ministrów, został obalony.

Upadek jego nastąpił niespodzianie w chwili, kiedy się zdawało wszystkim jego zwolennikom, że osiągnął właśnie nadzwyczajny sukces nad opozycyą zarówno z prawej, jak i z lewej strony parlamentu.

Clemenceau, wódz stronnictwa radykalnego we Francyi, które od dziesięciu lat rządzi rzeczpospolitą, dawniej zyskał sobie sławę „obalacza gabinetów“, aż wreszcie w dniu 14 marca 1906 r. sam został ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie Sarriena. Właściwym kierownikiem tego gabinetu był **Clemenceau**, który też w pół roku później, 20 października, stanął i formalnie na czele gabinetu, objąwszy jego prezydyum w miejsce Sarriena. Niespełna trzy lata utrzymał się przy rządach, nie przeprowadziwszy ani jednej z zapowiedzianych przez siebie doniosłych reform społecznych, stanowiących pisany program stronnictwa radykalnego.

W gabinecie Clemenceau było dwóch ex socyalistów: **Briand**, pierwotnie minister oświaty i wyznań, a następnie sprawiedliwości, oraz **Viviani**, minister robót publicznych.

O upadku tego gabinetu donoszą następujące depesze:

Obalenie ministerstwa Clemenceau.

Paryż. W Izbie deputowanych podczas obrad nad działalnością komisyi śledczej w sprawie nadużyć w marynarce minister marynarki **Picard** oświadczył, że rząd przedłoży Izbie obszerne sprawozdanie i natych miast po zebraniu się parlamentu na sesyę jesienną wniesie przedłożenia o reorganizacyi zarządu centralnego marynarki, oraz innych gałęzi tego działu.

Delcassé krytykował ostro politykę flotową trzech ostatnich ministrów marynarki.

Następnie prezydent gabinetu **Clemenceau** w ostrych słowach zwrócił się przeciw Delcassému i zapytał, czy Izba rozstrzygnęła, czy Delcassé, którego polityka doprowadziła Francyę do upokorzenia w Algeciras, ma prawo robić rządowi zarzuty bezskuteczności w przygotowaniu narodowej obrony.

Delcassé w odpowiedzi atakował gwałtownie przeszłość parlamentarną Clemenceau, a następnie usprawiedliwiał swoją politykę zagraniczną.

W głosowaniu **odrzucono 212 głosami** przeciw 176 pierwszeństwo porządku dziennego dep. Joirda, wyrażającego rządowi zaufanie, poczem Clemenceau i inni ministrowie **opuścili salę.**

Paryż. Fallières **przyjął dymisyę gabinetu.**

* * *

Clemenceau i Jaures.

Francuska Izba posłów była niedawno widownią znamiennego pojedynku krasomówczego między dwoma najwybitniejszymi bez sprzeczenia parlamentarzystami Rzeczypospolitej, prezydentem ministrów p. **Clemenceau** i przywódcą socyalistów tow. **Jaurès'em.**

Po uprzedniem porozumieniu się z kierownikiem obecnego rządu t. w. Jaurès wniósł do Izby interpelacyę o ogólnej polityce gabinetu. Clemenceau odpowiedział 12 b. m. wielką, bardziej polemiczną, niż zasadniczą mową, formalnie skierowaną przeciw Jaurès'owi, w gruncie zaś rzeczy obliczoną na efekt przedwyborczy.

W niespełna dziesięć miesięcy we Francyi odbywać się będą wybory do parlamentu, które mieć będą większe niż kiedykolwiek znaczenie. Układ stronnictw politycznych skutkiem wciąż zaostrzających się antagonizmów klasowych doznaje bezustannej modyfikacyi. Dawny sojusz między socyalistycznym proletaryatem a radykalno socyalnem mieszczaństwem, konieczny dla odparcia niebezpieczeństwa, zagrażającego Rzeczypospolitej ze strony klerykałów i rojalistów, należy już do bezpowrotnej przeszłości. Socyaliści obecnie, gdy rozdział kościoła od państwa osłabił potęgę polityczną klerykalizmu i tem samem usunął knowaniom monarchicznym grunt z pod nóg, bez przeszkód, że tak powiem, zewnętrznych mogą się zająć walką socyalną z burżuazyą republikańską i jej rządem, które coraz wyraźniej ujawniają swoje oblicze reakcyjno społeczne.

Wypadki związane ze strejkiem w Saint-Etienne i późniejsze strejki pocztowo telegraficzne oraz towarzyszące im poczucie niedostatecznego skonsolidowania się ruchu socyalistycznego stały się, obok wskazań całego współczesnego rozwoju klasowego Francyi, nieodpartym bodźcem dla zorganizowanego proletaryatu w kierunku rozpoczęcia własnej, samoistnej polityki.

Z drugiej strony burżuazyjna „większość“ radykalna, raz pchnięta koniecznością obrony „status quo“ gospodarczego do namiętnej walki z socyalizmem, musi coraz więcej znajdywać punktów stycznych z wrogimi dla republiki żywiołami konserwatywno klerykalnymi i monarchicznymi. A to pociąga za sobą mniej lub więcej zdecydowaną secesyę z „większości“ rozmaitych ideologów republikańskich, którzy już raczej woleliby sojusz z socyalistami, niż z rojalistami.

Jeżeli do tego dodamy niekonsekwencye polityczne, nieodzownie wynikające dla rządu radykalnego z świadomego posuwania się na prawo i równoczesnej obawy utracenia głosów lewicy, choćby nie skrajnej, to zrozumiemy, na czem polega tak powszechnie spostrzegane obecnie bankructwo radykalizmu.

Ale p. Clemenceau jest mistrzowskim politykiem. Nietylko zbliżającego się bankructwa swej partyi, swoich idei i swojego systemu uznać nie chciał, ale zręcznym manewrem parlamentarno-popisowym usiłował wywołać pozór, że bankrutują właśnie... jego zwycięzcy przeciwnicy, stronnictwo socyalistyczne.

W mowie swej, cały czas adresowanej do przyszłych wyborców, przedewszystkiem „porachował się“ z prawicą, która (co jest charakterystyczne) z niezwykłym spokojem słuchała „rozumnych“ napaści rządowego reprezentanta klas posiadających. A dopiero po takim geście radykalno republikańskim z całym swoim talentem gromić począł Jaurès'a i socyalistów. Pierwszemu zarzucał niekonsekwencyę, ustępliwość wobec prądów rewolucyjnych, których sam nie uznaje (jak anty militaryzm, taktyka „sabotage“ itp.), przypominał mu kongresy międzynarodowe, na których pouczał Bebla o odmiennych stosunkach we Francyi i Niemczech, co mu nie przeszkadza we Francyi właśnie działać wedle wskazówek Bebla — i tak bez końca. Reasumując te zarzuty, scharakteryzował Jaurès'a, jako *un dominateur soumis* (uległy samowładca). Przypominał, że z początku swoich rządów prosił Jaurès'a, by opracował projekt reform, sądząc, że jeżeli Jaurès ma jakieś cudowne środki zaradcze, to przedłoży je narodowi. Ale Jaurès tego nie zrobił. Socyalistom wogóle, zupełnie niezgodnie z prawdą, wyrzucał rzekomy sojusz z rojalistami.

To kłamstwo wywołało takie oburzenie, że Clemenceau musiał opuścić trybunę i dopiero po dłuższej przerwie, na prośbę Brianda, wrócił. Rzeczowego właściwie nic nie powiedział, prócz gołosłownych zapewnień, że jest szczerym przyjacielem reform. O wartości jednak tych wynurzeń, mają ych skaptować wyborców dla partyi radykalnej, świadczy już chyba ta okoliczność, że Clemenceau skrupulatnie w kilkugodzinnej swej mowie unikał jakiejkolwiek wzmianki o tak doniosłych ostatnich wydarzeniach, jak strejk pocztowców lub walka z syndykatem urzędników.

Efektowny pod względem krasomówczym występ prezesa ministrów, okrzyczany przez prasę liberalno-burżuazyjną w całej Europie za nadzwyczajny sukces, był w samej rzeczy, jak się wyraża „L'Humanité“, smutnem „zwycięstwem“ bankruta.

Tow. Jaurès odpowiedział swemu przeciwnikowi 15 b. m. Była to ta sama mowa, podczas której Clemenceau kiwnięciem głowy potwierdził słowa Jaurèsa, że tajnej policyi obcych państw więcej rząd francuski tolerować nie będzie. Przedewszystkiem Jaurès sprostował niedokładności na określenie stosunku jego polityki do uchwał międzynarodowych kongresów socyalistycznych. Wyjaśnił, dlaczego wobec zmienionych warunków społeczno-politycznych inny jest obecny stosunek partyi do radykalnego rządu Clemenceau, niż do poprzednich gabinetów radykalnych. A następnie z nadzwyczajnym sarkazmem, przy naprężonej uwadze całej Izby, wykazał, że sławiona „polityka reform“ p. Clemenceau, będąca całkowitą dla tych reform obojętnością, polega głównie na stawianiu w chwilach krytycznych kwestyi zaufania. Dosadnie scharakteryzowawszy „wielką mowę programową“ prezesa ministrów, jako „skrojoną na miarę okręgów wyborczych“ i pozbawioną wszelkiej idei zasadniczej, potępił Jaurès tchórzliwe omijanie w niej drażliwych kwestyj i zwrócił się do Clemenceau z następującą znamienną apostrofą: „Prawdą jest, że coraz bardziej i z racyi właśnie pańskiej walki przeciw nam, większość czynników konserwatywnych staje przy waszem stronnictwie i radykalizm stopniowo, wbrew panu, przesiąka konserwatyzmem“.

Zakończył, że socyaliści wobec tego niebezpieczeństwa zdecydowani są do niezłomnej walki o własnych siłach.

Całą mowę Jaurèsa cechowała wielka godność, siła i pewność zwycięskiej przyszłości dla socyalizmu francuskiego.

* * *

Gdy p. Clemenceau około 10 dni temu wygłaszał swoją „zwycięską“ mowę programową, tchnącą oczekiwaniem, że obecny gabinet przetrwa do wyborów i co więcej przeprowadzi te wybory po swojej myśli, trudno było przewidzieć, że bankructwo tego gabinetu jest tak bliskie. A jednak już się dokonało. Poważna większość Izby posłów skorzystała z pierwszej sposobności, by przez odrzucenie wotum zaufania obalić rząd p. Clemenceau.

Sobolowy kołnierz...

Na uczcie w Domu lekarskim przewodniczący zjazdu internistów, prof. Gluziński, toastował na cześć p. prezydenta Lea, który tak dźwignął i zeuropeizował Kraków...

Zapewne, dawny prezydent, p. Friedlein, dobrotliwie-niedołężny, pozostawił po sobie tylko parę niewygodnych „wygódek“ na plantach. Nienaruszone przekazał następcy wszystkie dziury i wyboje, które tak wyżłobiły w chodnikach i brukach krakowskich. Za rządów p. Lea doczekało się miasto paru wstęg asfaltowych, okolonych betonem — trochę pozorów wielkomiejskich, rozstawionych w **miejscach najwidoczniejszych.** — Mniej na widoku — dalej od plantacyj — pozostało dawne nielubstwo.

Naszyto sobolowy kołnierz na cuchnący barani kożuch. A jakim kosztem? Za cenę, któraby starczyła na gronostajową szubę!

Zapewne, iż dla gościa, obserwującego miasto przez szyby karetki fiakierskiej, czującego, jak gładko ślizgają się gumy po asfalcie — pozory ucieleśniają się w dowody; blichtr bywa za rzecz ważną i ważką.

Mieszkaniec Krakowa wie natomiast i o innych dobrodziejstwach, które nań spadły za rządów p. Lea. Nawet średnio-zamożny odczuwa w swoim budżecie domowym tę orgię lichwiarską, jaką **bez żadnej przeszkody** szerzą rzeźnicy, piekarze, kamienicznicy... Cóż dopiero mówić o biedaku!

Właśnie w chwili, gdy prof. Gluziński wznosił swój kielich pod takt oklasków — kroniki dzienników krakowskich zanotowały dwa znamienne wypadki: człowiek, zmożony głodem, padł na ulicy — nie wiemy, czy na świeżo wyasfaltowanej, czy na dawnego typu kańciastej, kamiennej. Takie wypadki zdarzają się w wielkich miastach, dokąd napływają tysiące ludzi z całego kraju w poszukiwaniu pracy. Więc może nawet Krakowianin dumnym być powinien, że i Kraków jego zaciszny, choć dorósł zaledwie liczbą swych mieszkańców do jednej dzielnicy wielkomiejskiej, posiada już takie wielkomiejskie symptomaty... Ale spojrzmy na fakt drugi: oto na padlinę, którą woda przyniosła, rzuca się kto może, rozszarpuje ją co rychlej... Wygląda to, jak wydarzenie, wykrojone z jakiegoś dawnego opowiadania o głodach i morach, o padłem ścierwie, wykopywanem z dołów.

Nie — to dzisiejszy zeuropeizowany Kraków tak się zjazdowi ze wszystkich dzielnic Polski rekomenduje! Może pp. interniści zastanowią się nad odżywczemi właściwościami wymacerowanej w wodzie padliny? A jeżeli im to nasunie niewesołe refleksye, niech spojrzą na piękne domy, którymi pp. rzeźnicy ozdobili nasze miasto. Właśnie, śniadając wśród „świerkowego gaju“ w kawiarni Bizanza będą mogli obserwować jeden z takich domów, którego nie było „przed laty 12“...

Nie mamy, oczywiście, pretensyi do prof. Gluzińskiego, iż poddał się pierwszym wrażeniom turysty, że, sądząc z sobolowego kołnierza, mniemał, że ciepłym i miękkim jest i los Krakowianina.

Ale internistów przecież powinna obchodzić nie *facies*, lecz głąb rzeczy. Niech zbadają statystykę gruźlicy w Krakowie, tego najczulszego wskaźnika dobrostanu i hygieny w mieście, a ujrzą cyfry, najwyższe w Austryi.

Niech zastanowią się nad szkarlatyną krakowską, która już dziś bez przerwy z roku na rok dziedziczymy.

Wtedy niech pomówią o porządkach miejskich, o wykonaniu przez gminę jej obowiązków społecznych.

Wtedy mniej im podobać się będą domy pp. rzeźników, a w dalszej perspektywie dom... p. Wolnego.

Bezdomna kanalia szpiclowska.

Po oświadczeniach rządu francuskiego i niemieckiego, iż nie chcą nadal tolerować u siebie zorganizowanych biur tajnej policyi rosyjskiej — próbowali szpicle carscy obrać sobie centralną siedzibę dla działalności zagranicą w Wiedniu.

Jak donosi prasa tamtejsza, zjechał do Wiednia szef departamentu policyi rosyjskiej Trusiewicz w asystencyi lekarza przy ambasadzie rosyjskiej w Paryżu, dr Stopakiewicza (p. Trusiewicz podróżuje dla „ratowania swego zdrowia“) oraz jakiegoś trzeciego indywiduum, które zameldowało się po francusku jako Pierre de Ronfski; pod tem mianem ukrył się podobno osławiony Raczkowski.

Przybyli oni zbadać, czy nie możnaby założyć ekspozytury tajnej policyi rosyjskiej w Wiedniu. Przyjęto ich, widać, bardzo chłodno, skoro oficyalnych kroków, jak twierdzi „N. Fr. Presse“, nawet nie podejmowali.

Wobec tego p. Trusiewicz puścił wersyę, iż przybył do Austryi dla... celów kuracyjnych.

Podziwiać należy bezczelność caratu, który, nie znalazłszy dla swych szpiclów gościnności u aliantki-Francyi i u serdecznego druha mikołajowego — w Berlinie, poważył się zgłosić z propozycyą podobną do Austryi, przeciwko której tak świeżo intrygował rząd rosyjski na Bałkanach, o której w swej prasie gadzinowej odzywał się z taką nienawiścią...

Podziwiać należy tę czelność i wobec tego, że, jak udowodniono w tylu wypadkach, szpicle rosyjscy na gruncie austryackim zarobkują dodatkowo, praktykując na wielką skalę szpiegostwo wojskowe.

Po zwycięstwie rewolucyi w Persyi.

Nowy szach i regent państwa.

Nowy szach Achmed Mirza liczy lat 11 i jest drugim synem byłego szacha, ale ma pierwszeństwo przed starszym bratem, który nie urodził się z księżniczki. Urhodzi on za krnąbrnego i dzikiego chłopca o zupełnie zaniedbanem wychowaniu tak dalece, że nie włada żadnym językiem europejskim.

W jego imieniu rządy będzie sprawował Asaad el Mulk. Jest to starzec 65 letni, cieszący się wielką popularnością w całym kraju. Był on dawniej ministrem sprawiedliwości, a szachom Nasr Eddinowi i Muzzaferowi towarzyszył zawsze w ich podróżach do Europy. Gdy Mohamed Ali w r. 1908 zniósł konstytucyę i zamianował dzikiego Bahadura dyktatorem, udało się **de** niego deputacya z obecnym regentem na czele z prośbą o cofnięcie tego zarządzenia. Szach kazał delegatów aresztować z wyjątkiem Mulka, na

którego nie śmiał się porwać. Ten nie chciał ustąpić, dopóki szach nie uwolnił delegatów. Nawiasem trzeba dodać, że regent jest członkiem panującej dynastyi Kadżarów.

Według ostatnich wiadomości, będzie Assad el Mulk tylko prowizorycznym regentem, zaś stałym ma zostać książę Zill es Sultan, stryj młodego szacha. Jest to znany ze swych liberalnych przekonań człowiek, a za rządów poprzedniego szacha musiał kraj opuścić.

Zdobywca Teheranu.

Wymieniany w telegramach wódz rewolucyonistów Sipahdar nazywa się właściwie Nazr es Saltane, a „Sipahdar" jest jego tytułem wojskowym, coś w rodzaju marszałka polnego. Wogóle u Persów panuje zwyczaj, że dostojnych osób nie nazywa się po nazwisku, tylko używa się ich tytułu lub rangi. Obecnie Sipahdar objął urząd ministra wojny i komendanta Teheranu, a stojącemu pod jego rozkazami Lachowowi powierzył utrzymanie porządku. Sipahdar liczy teraz 60 lat i pochodzi z wysokiej arystokracyi perskiej; jako gubernator prowincyi Gilan ze stolicą Reszt potrafił on zebrać ogromne bogactwa, tak, że większa część posiadłości ziemskiej w tej prowincyi jest jego własnością. Ogólnie uznają go za energicznego i uczciwego człowieka, ale ma być ogromnie nerwowym, co utrudnia stosunki z nim.

Gdy nastała era konstytucyjna w r. 1906, był Sipahdar komendantem artyleryi w Teheranie i najwyższym szefem poczt i telegrafów. Po wybuchu powstania w Tebrisie w roku 1907 wysłał szach Sipahdara z wojskiem na zdobycie tego miasta; ponieważ to mu się nie udało, został zdegradowany na prostego żołnierza, a majątek jego skonfiskowano. Sipahdar udał się do Resztu, zebrał armię rewolucyjną i rozpoczął wojnę przeciw szachowi, która przy pomocy Bachtyarów zakończyła się zdobyciem Teheranu i abdykacyą szacha.

Lachow.

Pułkownik brygady kozaków szacha został przed kilku laty przyjęty do służby perskiej jako instruktor wojskowy. Rola jego w czasie rewolucyi jest ogólnie znaną, a mimo to zwycięzcy pozostawili go przy komendzie, a nawet powierzyli mu czuwanie nad porządkiem w stolicy. Krok ten ma mieć znaczenie polityczne, mianowicie rewolucyoniści chcą przez to zadokumentować swą dbałość o bezpieczeństwo Europejczyków, zaś przez zatrzymanie Lachowa chcą odebrać Rosyi pozór do wmieszania się w sprawy wewnętrzne. Lachow, który tylko na rozkaz szacha zaprzestał obrony, będzie teraz — jak sądzą — jako płatny najemnik, równie dobrym obrońcą nowych panów.

* * *

Walki na prowincyi.

Teheran. (Pet. ag. tel.). O walkach w Ardebil donoszą następujące szczegóły: Rewolucyoniści, którzy dali gubernatorowi termin 24-godzinny do poddania im twierdzy miejscowej, rozpoczęli onegdaj ogień działowy, na który odpowiadano też z twierdzy. Wywiązała się wskutek tego ożywiona wymiana strzałów, zagrażająca niejednokrotnie budynkowi konsulatu rosyjskiego. W o j s k o g u b e r n a t o r s k i e o g r a b i ł o i p o d p a l i ł o t ę c z ę ś ć m i a s t a, z której strzelało do rewolucyonistów, ci zaś ze swej strony ograbili bazar i inne dzielnice miejskie. Podczas tej grabieży ogólnej poniosło straty także kilka kantorów, należących do poddanych rosyjskich, wobec czego poradzono im wywiesić na domach swoich flagi rosyjskie i złożyć rzeczy kosztowniejsze w budynku konsulatu. Ogień działowy nie wyrządził miastu szkód zbyt wielkich, ale rabunki trwają w dalszym ciągu.

Wmieszanie się Anglii.

Londyn. „Times" donosi z Teheranu, iż poseł angielski zaprotestował u rządu perskiego przeciw marszowi wojsk rewolucyjnych do Cziras, Anglia bowiem sama zapewnia życie i mienie obcych poddanych.

Intronizacya nowego szacha.

Teheran. Nowy szach udał się wczoraj po południu z Sultanabad do pałacu w Teheranie. Wielkie tłumy przepełniały ulice. Pochód rozpoczynało 2000 rewolucyjnych jeźdźców. Za powozem państwowym postępowali Bachtyarzy. Kozaków nie było w pochodzie.

Zjazd internistów polskich.

D r u g i d z i e ń z j a z d u otworzył prof. dr B r u n e r odczytem o f i z y c z n y c h i c h e m i c z n y c h w ł a s n o ś c i a c h r a d u. Rad otrzymany przed 10 laty jest jednym z pierwiastków ziem alkalicznych podobnie zbudowany jak bar i wapń, wytwarza więc i podobne sole. Ilość całego radu znajdującego się na świecie wynosi 4 gramy. Zastanawia się dalej prelegent nad promieniowaniem ciał promieniotwórczych, które się składa z trojakiego rodzaju części: jedne są naradowane dodatnio i są to promienie *a*, drugie ujemnie *b* i trzecie także, które się nie odchylają w polu magnetycznem i elektrycznem *g*. Fotografować dają się promienie *b* i *g* i mają one własności przenikania przez drzewo i skórę. Promieniowanie polega na rozkładzie atomów, które w tych ciałach są bardzo duże. Cząstka radu bieży z szybkością 30—40 tysięcy klm. w jednej sekundzie. Ciężar atomowy radu wynosi 226. Rutheford wykazał, że wszystko to, co stoi w jakimkolwiek związku z radem staje się promieniotwórczem. Rad znajduje się w towarzystwie pierwiastka uranu i to w stosunku takim, że na 1 gr. uranu przypada 3×10—7 radu.

Rad jest produktem dezintegracyi uranu. Kiedy powstał uran nie wiadomo, sądzić jednak należy, że przed miliardami lat.

Następnie prof. dr K l e c k i przedstawił w p ł y w r a d u n a t k a n k i ż y w e, jego fizyologiczne i lecznicze znaczenie i zaznacza, że rad działa toksycznie i może żywy organizm doprowadzić do śmierci, że miejscowo działa niszcząco na skórę i inne narządy. Polega to na działaniu uszkadzającem protoplazmę komórki, przedewszystkiem chromatynę jądra. Bakterye i grzybki zabija, albo osłabia ich rozwój.

Co do leczniczego działania, to stosuje się rad przedewszystkiem w chorobach skóry, zaburzenie jednak jakie rad wywołuje w tkankach może być szkodliwsze niż ewentualny wpływ leczniczy, bo rad niszczy i tkankę zdrową. Rad ma własności antyseptyczne i zauważono, że wpływa kojąco na ból. Dalej prelegent omawia emanacyę radu i własności jej działania w źródłach leczniczych i przedstawia 33 przypadki leczone przez niego emanacyami radu w klinice wewnętrznej. Uleczył jeden przypadek nerwobólu, a poprawę zauważył w 5 przypadkach rwy kulszowej, w jednym gośćca mięśniowego, w jednym neurastenii i jednym histeryi.

Następnie dr Korerski (Warszawa) omawia miejscowe działanie radu i stwierdza, że silne naświetlenie jego promieniami prowadzi do „rumowiska bombardowanej tkanki promieniami radium". Naświetlone miejsce przedstawia płaską bliznę i stwierdza, że nie ma tkanki opornej działaniu radu.

Po południu dr B a r s z c z e w s k i z Warszawy przedstawia cały szereg roentgenogramów z przypadków schorzeń płuc i przewodu pokarmowego i stwierdza wielkie znaczenie promieni *x* dla celów dyagnostycznych w chorobach wewnętrznych.

W ożywionej dyskusyi zabierali głos dr Rejchman, Głuziński i Korolewicz, potwierdzając wywody prelegenta.

Dr P a w i ń s k i mówił następnie o wpływach zaburzeń w inerwacyi na cierpienia organiczne serca i naczyń, a dr F r a n k e (Lwów) o znaczeniu czynności naczyń obwodowych przy niewyrównaniu zaburzeń krążenia.

Dr R u d z k i i dr K u c z e r a (Lwów) referowali o czerwonce w zakładach dla umysłowo chorych, poczem prof. Cybulski demonstrował elektrokardyogramy u zdrowych i chorych, otrzymane zapomocą galwanometru strunowego Einthovena.

W miejsce niewygłoszonych wykładów przedstawili referaty z Krakowa prof. Jaworski i dr Łapiński o wynikach rozpoznawczych i leczniczych, otrzymanych w schorzeniach kiłowych przy kierowaniu się odczynem Wassermann-Neisser Brucka, dr Kostrzewski o odczynie Cammidgea, dr Kluger o śródżylnem wstrzykiwaniu elektrargolu, dr Szurek o autoseroterapii w surowiczo-włóknikowem zapaleniu opłucnej i doc. dr Męsowicz i dr Maciąg o zachowaniu się substancyi antytryptycznych w surowicy krwi ludzkiej.

Na tem zamknięto drugi dzień zjazdu.

T r z e c i d z i e ń rozpoczął referat o deprawacyi wykonawstwa lekarskiego przez nowoczesny kierunek we fabrykach chemicznych i aptekach wygłoszony przez prof. dra Jaworskiego (Kraków).

Zamach samobójczy Borowskiej.

Kraków, 21 lipca.

Dziś rano rozeszła się w mieście wiadomość, że Janina Borowska, pozostająca w śledztwie pod zarzutem zamordowania dra Lewickiego, usiłowała popełnić w celi więziennej samobójstwo. Władze więzienne utrzymują sprawę tę w najgłębszej tajemnicy; zdołaliśmy jednak dowiedzieć się następujących szczegółów:

Wczoraj wieczorem Borowska, która, szczególnie po ostatniem jej przesłuchaniu w mieszkaniu Lewickiego, okazywała większe niż zazwyczaj zdenerwowanie, odłamkiem szkła, albo — jak z innej strony donoszą — szpilkami od włosów przecięła sobie tętnice na pulsach obu rąk. Na widok tryskającej krwi kobieta, siedząca z Borowską w tej samej celi, wszczęła alarm, na który zbiegli się dozorcy; sprowadzono lekarza więziennego, który krew zatamował i nałożył bandaże.

Borowska w chwili, gdy pozostawiono ją samą, zerwała bandaże; krew ponownie zaczęła płynąć, a powtórne założenie bandaży udało się dopiero po ubezwładnieniu i skrępowaniu jej. Borowską, której nie grozi poważne niebezpieczeństwo, przeniesiono do szpitala więziennego.

* * *

Jaki mógł być motyw tego zamachu samobójczego?

Prawdopodobnem jest, że przesłuchanie Borowskiej na miejscu zbrodni wywarło na niej wstrząsające wrażenie. Jest to bowiem znaną rzeczą, że widok miejsca zbrodni działa silnie na zbrodniarza; i dlatego właśnie ten środek bywa zawsze stosowany w śledztwach. Przy łatwo zrozumiałem zdenerwowaniu Borowskiej ukazanie się jej oczom tego pokoju, w którym owej tragicznej nocy zginął Lewicki, mogło na nią oddziałać i zdjąć ją strachem przed dalszemi następstwami.

Nie wykluczonem jest jednak u takiej histeryczki, a zarazem tak wyrafinowanej osoby jak Borowska, że była to tylko sztuczka obmyślona i wykonana jedynie w celu podziałania na opinię publiczną i przygotowania sobie korzystniejszego wyniku procesu. Awanturnicza natura, pełna najdziwniejszych pomysłów, mogła chwycić się takiego środka, aby wzbudzić dla siebie litość i wykręcić się przy pomocy wrażenia, wywołanego nieudałym zamachem samobójczym.

To też władze sądowe nie powinny tego wypadku taić, lecz wydać o nim komunikat do gazet, zawierający autentyczną informacyę o przebiegu zamachu samobójczego. Wtenczas będzie opinia publiczna mogła ocenić, czy to był poważny zamach samobójczy, czy też jedna więcej sztuczka Borowskiej celem przedstawienia się jako nieszczęsna ofiara i zmylenia opinii.

KRONIKA.

Kraków, 21 lipca.

Nowiny krakowskie.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej, na którem postanowiono z uchwalonej przed $1^1/_2$ rokiem przez Radę miejską pożyczki 23 milionowej zrealizować obecnie część w kwocie 10,304.000 koron na wydatki inwestycyjne, na spłatę zaciągniętych na rachunek tej pożyczki pożyczek krótkoterminowych i na spłatę długu 4 milionów, zaciągniętego w miejskiej Kasie oszczędności.

Komisya archiwalna odbyła posiedzenie pod przewodnictwem rektora Fiericha, na którem przyjęła sprawozdanie z czynności za pierwsze półrocze b. r., oraz uchwaliła budżet na rok 1910.

Rada miejska na posiedzeniu czwartkowem ma załatwić następujący porządek dzienny: 1) urządzenie przedsiębiorstwa gminnego przyozdabiania cmentarza; 2) regulamin dla chłodni w rzeźni miejskiej; 3) zakupno gruntu pod budowę 3 domów dla urzędników miejskich; 4) zatwierdzenie projektu budowy domów w Dębnikach dla służby i robotników miejskich; 5) przyjęcie spadku dla sierót po Zuzannie Rzerzabkowej; 6) wybudowanie hali maszynowej dla warsztatu stolarskiego; 7) nabycie domu przy ulicy Smoleńsk na rozszerzenie Muzeum techniczno przemysłowego; 8) sprawa z n i e s i e n i a a k c y z y; 9) subwencya dla Towarzystwa budowy tanich domów; 10) kredyt dodatkowy 28.522 K na zakład czyszczenia miasta za pierwszy kwartał b. r.; 11) sprawy poufne.

Pożar sklepowy wybuchł dziś o godz. $9^1/_2$ rano w handlu kapeluszy Hamburgera przy ulicy Grodzkiej l. 1, gdzie z powodu pęknięcia lampy naftowej zajęły się towary. Przybyła straż pożarna w kilku minutach ogień ugasiła; szkoda jest nieznaczna.

Aresztowania mordercy dra Haibreicha. Donieśliśmy wczoraj z Bielska, że u stróżki domu, w którym popełniono morderstwo na o-

---

JACK LONDON.

CHINAGO.

5

(Dokończenie).

Niemiec krząknął, lecz pozostał pochylony nad swą robotą, póki bryła żelaza nie została przymocowana w zadawalający sposób.

— Czy wasz Chinago gotów? — spytał.

— Popatrz pan na niego, — brzmiała odpowiedź. — Czy to ten sam?

Schemmer był zdumiony. Przez parę chwil klął siarczyście i spoglądał z żalem na dzieło rąk swoich, które tak pragnął widzieć przy pracy.

— Spójrz pan tutaj, — rzekł wreszcie, — nie możemy tego zlekceważyć. Straciłem już trzy godziny pracy dla tych pięciuset Chinago; nie mogę przystać na to, aby pozostawić tak wszystko z racyi nietożsamości skazanego. Urządźmy egzekucyę, nie zważając na to. Chodzi tylko o jednego Chinago.

Sierżant przypomniał sobie o długiej podróży, jaka go czekała, o córce handlarza pereł, i począł rozważać sprawę w myśli.

— Wina spadnie na Cruchot'a, jeśli odkryją pomyłkę, — nastawał Niemiec. — Ale niema o to obawy. Ah Czo w każdym razie nie zdradzi.

— Wina nie spadnie też na Cruchota, — rzekł sierżant. — Musiał to być błąd dozorcy więzienia.

— A więc róbmy, co do nas należy. Oni nie mogą poczytywać nam tego za wykroczenie. Kto odróżni jednego Chinago od drugiego? Możemy powiedzieć, że wprost wypełniliśmy instrukcye co do człowieka, którego nam dostawiono. Przytem ja doprawdy nie będę mógł odrywać tych kulisów drugi raz od pracy.

Mówili po francusku, i Ah Czo, nie rozumiejąc ani słowa z tej rozmowy, wiedział jednak, że stanowiono tu o jego losie. Wiedział też, że decyzya zależała od sierżanta, i wpatrzył się w męczącej niepewności w jego twarz.

— Dobrze, — rzekł sierżant. — Przystąpmy do egzekucyi. Chodzi tu przecież o jednego Chinago.

— Zrobię jeszcze jednę próbę, aby być zupełnie pewnym.

Schemmer podsunął pień bananowy pod nóż, podniesiony znów do wierzchu gilotyny.

Ah Czo usiłował przypomnieć sobie zdania z „Traktatu spokojnej drogi". „Żyj w zgodzie", przyszło mu na pamięć, lecz maksyma ta nie dała się zastosować. Nie miał przed sobą życia. Miał umrzeć. Nie, to się nie nadaje. „Przebaczaj nienawiść" — tak, lecz nie było nienawiści, którą by miał przebaczyć. Schemmer i inni czynili to wszystko bez nienawiści. Była to dla nich wprost praca, jaką mieli do wykonania, — podobnie jak było pracą wycinanie dżungli, kopanie rowów i sadzenie bawełny. Schemmer pociągnął za sznur i Ah Czo zapomniał o „Traktacie spokojnej drogi". Nóż zsunął się nadół z hałasem, przecinając drzewo równo i szybko.

— Znakomicie! — zawołał sierżant, przerywając sobie w chwili zapalania papierosa. — Znakomicie, przyjacielu.

Schemmer był uradowany z pochwały.

— Chodź tu Ah Czou — rzekł w języku tahitańskim.

— Ale ja nie jestem Ah Czou... — rozpoczął Ah Czo.

— Milcz! — brzmiała odpowiedź. — Jeżeli jeszcze raz otworzysz gębę, to ci łeb rozbiję!

Dozorca pogroził mu zaciśniętą pięścią i Ah Czo umilkł. Co za korzyść była z protestowania? Te zamorskie dyabły miały zawsze swoje dziwactwa. Dał się przywiązać do pionowej deski, długości jego ciała. Schemmer zacisnął węzły silnie, tak silnie, że rzemienie wpiły mu się w ciało, sprawiając ból. Lecz Ah Czo nie skarżył się. Ból nie potrwa długo. Poczuł, że deskę pochylano w powietrzu do pozycyi poziomej i zamknął oczy. W tym momencie uchwycił ostatnie przelotne widzenie swego ogrodu rozmyślań i wczasów. Zdawało mu się, że siedział w ogrodzie. Wiał chłodny wiatr i dzwoneczki na drzewach mile pobrzękiwały. Ptaki wydawały senne głosy, a z poza wysokiego ogrodzenia dochodził przytłumiony gwar miejskiego życia.

Potem poczuł, że deska przestała się poruszać i po ucisku i rozciągnięciu mięśni poznał, że leży na grzbiecie. Otworzył oczy. Wprost nad sobą ujrzał zawieszony nóż, błyszczący w świetle słonecznem, zauważył dodany ciężarek i spostrzegł, że jeden z węzłów, którymi przymocował go Schemmer, zsunął się. Potem usłyszał krótką komendę sierżanta. Zamknął pospiesznie oczy. Nie chciał widzieć spadającego ostrza. Lecz czuł je — przez jednę wielką, szybką jak myśl chwilę. I w owej chwili przypomniał sobie Cruchota i to, co mówił Cruchot. Lecz Cruchot nie miał racyi. Nóż nie łaskotał. Tyle wiedział Ah Czo, zanim zupełnie przestał wiedzieć.

Przełożył *S. Jesień.*

sobie adwokata dra Halbreicha, znaleziono zegarek i portmonetki zabitego. Stróżkę nazwiskiem Maryę Kajfasz aresztowano, a śledztwo wykryło, że wspólnikiem jej jest pasierb jej nazwiskiem Malisz, zajęty na stacyi krakowskiej. Zawiadomiona o tem policya krakowska zarządziła poszukiwania i wczoraj aresztowała go na dworcu.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Środa: „Czar walca".
Czwartek: „Pajace" i „Cavalleria rusticana".
Piątek: „Księżniczka dolarów".
Sobota: „Madame Butterfly".
Niedziela: „Księżniczka dolarów".
Poniedziałek: „Rozwódka".
Wtorek: „Rozwódka".
Środa: „Rozwódka".
Czwartek: „Bal maskowy".
Piątek: „Rozwódka".

— **Szkoła dramatyczna.** We wrześniu b. r. otwartą zostanie przy Instytucie muzycznym w Krakowie szkoła dramatyczna prowadzona przez byłego kierownika teatru ludowego p. Kazimierza Gabryelskiego. Do współpracownictwa w tejże szkole zaproszeni zostali pp. Włodzimierz Tetmajer, Jerzy Żuławski i Feliks Stradiot. W program nauki wejdzie: technika żywego słowa, nauka ruchów scenicznych, nauka deklamacyi, scenografia, kostyumologia, maska (charakteryzacya ciała), etologia, literatura teatru, historya sztuki teatralnej, produkcye sceniczne, popisy publiczne i t. d. Dla otwartej w Instytucie klasy śpiewu utworzoną zostanie osobna klasa dykcyi, deklamacyi i ruchów scenicznych. Dla celów dydaktycznych zostanie sporządzona specyalna scena zaopatrzona w odpowiednie akcesorya. Zgłoszenia pisemne adresować należy: Instytut muzyczny, Kraków, Gołębia 14. Ustne informacye tamże, począwszy od dnia 28 sierpnia b. r.

— **Uniwersytet ludowy** urządza w niedzielę 25 lipca wycieczkę parostatkiem do Tyńca. Wyjazd o godz. 2 po południu, powrót wieczorem. Cena biletu powrotnego 1 K 20 h dla dorosłych, 60 h dla dzieci. Udział w wycieczce weźmie chór robotniczy. Na statku bufet własny. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę.

Z kraju.

Bastyalstwo oficerów. W sobotę jechał Józef Słany z Prądnika Czerwonego do Bochni, powożąc furą wiozącą urządzenia teatru kinematograficznego. W lesie niepołomickim koń stanął dla załatwienia potrzeby, a Słany stał obok wozu. Wtem nadjechała bryczka, wioząca 3 oficerów 2 pułku ułanów stacyonowanego w Niepołomicach; z oficerów tych znamy tylko dwóch po nazwisku, a mianowicie nadporucznika Jędrzejowicza i chorążego Skrbensky'ego, trzeci był w ubraniu cywilnem. Oficerowie ci, rozzłoszczeni, że Słany nie mógł w jednej chwili ustąpić im z drogi, rzucili się na niego i biczyskiem oraz szpicrutą pobili go w nieludzki sposób. Jeszcze dziś, po 4 dniach od zajścia, oglądaliśmy sińce, okrywające nogi i plecy Słanego.

Pobity poszuka sobie satysfakcyi na drodze sądowej; może uda się biednemu człowiekowi znaleźć sprawiedliwość, co oduczy oficerów od zachowywania się na gościńcu publicznym wobec cywilnych, jakby byli w kraju zawojowanym.

Wypadek kolejowy. W sobotę parobek Wasyl Pilak, służący u dzierżawcy dóbr, Salomona Gottesmana, przejeżdżał wozem, zaprzężonym w dwa konie, przez tor kolejowy w Stefanówce w chwili, kiedy nadjeżdżał pociąg, zdążający ze Stefanówki do Horodenki. Konie wraz z wozem dostały się pod koła maszyny. Wóz został połamany w drobne kawałki, a konie poginęły na miejscu. Parobek zaś siłą uderzenia został wyrzucony z wozu o kilka metrów od toru, przyczem doznał pęknięcia czaszki i złamania kilku żeber. Przyczyną wypadku brak rampy w tem miejscu, oraz znaku, któryby sygnalizował zbliżanie się pociągu.

O defraudacyi pocztowej w Tarnopolu, zakończonej samobójstwem Königsberga, donoszą dalsze szczegóły:

Śledztwo w sprawie zaginionych na poczcie 8.000 K zdaje się coraz więcej potwierdzać, że Königsberg popełnił malwersacyę. Niewiadomo tylko, jaki miał cel oskarżając w pozostawionych pismach wielu kolegów i przełożonych, którzy narażeni będą na nieprzyjemności i dochodzenia. Bezwątpienia, że listy pisał pod wpływem silnego zdenerwowania, twierdzi bowiem w piśmie wystosowanem do „Głosu Polskiego" w Tarnopolu, że „szkoda została wysokiemu rządowi wynagrodzoną".

Inspektor Kowarzyk bawił tu cały tydzień, miał odjechać do Lwowa w niedzielę, lecz pozostał w Tarnopolu. Ze strony rodziny Königsberga ofiarowano złożyć 4.000 K, a drugie 4.000 ma złożyć Czubaty, którego Königsberg oskarża o pośrednią współwinę. Czubaty nie chce jednak złożyć żadnej kwoty, gdyż czuje się zupełnie niewinny. Rząd nie chce darować ani centa i o to się rozbija cała akcya. Gdy brakująca gotówka nie będzie pokryta, grozi wdowie utrata pensyi wdowiej.

Ze świata.

Przeciw wizycie cara. W londyńskiej gazecie „The Star" znajdujemy następujący ironiczny list, napisany w imieniu narodowego klubu liberalnego do redakcyi:

„Szanowny Panie! Czy mógłbym prosić o gościnność na szpaltach Pańskiego pisma, w celu zwrócenia uwagi Home Office na fakt, że car rosyjski — niepożądany sprzymierzeniec w całem znaczeniu tych słów — zamierza odwiedzić nasz kraj? I prosić, aby został zastosowany Aliens Immigration Act (ustawa o immigracyi obcokrajowców), który zabrania wpuszczania do kraju osób umysłowo chorych i zbrodniczych?

Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że car rosyjski należy przynajmniej do jednej z tych kategoryj, i jeśli decyzya urzędu immigracyjnego ma jeszcze dziś jakieś znaczenie, to fakt, że krewni cara w tym kraju gotowi są przyjąć odpowiedzialność za skutki jego wylądowania na nasze brzegi, nie powinien jeszcze zezwolić mu na wylądowanie.

Józef Coven,

National Liberal Club, S. W. 15 lipca".

O wypadku na wyścigach w Berlinie donoszą następujące szczegóły: W niedzielę odbywały się na torze w ogrodzie botanicznym przy ul. Potsdamskiej wyścigi motorów. Podczas trzeciego biegu chciał jeden z jadących nazwiskiem Ryser wyprzedzić jadącego przed nim Stola, ale zderzył się z motocyklem niejakiego Krügera i obaj przewrócili się z maszynami swemi na tor. Jadący za nimi na tandemie nie mogli wstrzymać pędu swej maszyny, która przebiła baryerę, wpadła między publiczność i eksplodowała. Od palącej się benzyny zajęły się suknie na wielu widzach, którzy przez bieganie podsycali jeszcze płomienie.

Ratunek był w pierwszej chwili niemożliwy z powodu braku wody. Dopiero po upływie 20 minut przybyła straż pożarna i pogotowie ratunkowe, ogień ugaszono i zaczęto opatrywać zranionych. Na miejscu leżały 4 trupy, a 22 ciężko rannych przewieziono do szpitala.

Nowa zbrodnia w Paryżu. W tej samej dzielnicy, w której Delaunay zastrzelił zastępcę szefa policyi Blota i inspektora Mugata, wykryto nową zbrodnię. W domu przy bulwarze Voltaire'a nr. 1 znajduje się biuro pośrednictwa pracy i stręczenia sług Alberta Ruissella. Właściciel wyjechał w sobotę wieczorem na wieś i dotychczas nie powrócił. Wczoraj wieczorem jeden z urzędników policyi kryminalnej zauważył, iż przez sufit jego pokoju, znajdującego się pod mieszkaniem Ruissella, ścieka krew kroplami. Przy pomocy drabiny dostał się przez okno do mieszkania Ruissella. Tutaj znalazł rozebrane do naga zwłoki młodej, może 18-letniej dziewczyny, której głowa strzaskana była kulami rewolwerowemi. W pokoju leżały połamane grzebienie, szpilki do włosów i porozrzucane poszarpane suknie. Policya wnosi stąd, iż pomiędzy ofiarą a mordercą musiała się odbyć zacięta walka.

O zamordowaniu szefa policyi paryskiej, o którem wczoraj doniosły telegramy, podają następujące szczegóły: W sobotę wieczór udał się zastępca szefa policyi Blot z agentem Mugatem do mieszkania przywódcy bandy złodziejskiej Delaunay'a celem aresztowania go. Od pewnego czasu operowała w okolicy Paryża banda, zajmująca się specyalnie okradaniem kościołów; bogaty swój łup sprzedawała banda handlarzom starożytności w Paryżu.

Policya dowiedziała się, że naczelnikiem bandy jest zamieszkały przy ul. Folie Mericourt bandyta Delaunay; więc Blot udał się tam o godz. 7 wieczorem dla dokonania aresztowania. Zaledwie Blot otworzył drzwi, wystrzelił Delaunay z rewolweru i trafił go w pierś. Blot padł na miejscu trupem. Towarzyszący mu agent Mugat rzucił się na bandytę; zaczęła się między nimi walka, w ciągu której bandycie powiodło się nagiąć głowę agenta pod swe lewe ramię, poczem strzelił mu w plecy. Inni agenci zaczęli strzelać do bandyty bez skutku, a ten ostatnią kulę swego rewolweru wpakował sobie w skroń i padł nieżywy.

W mieszkaniu znaleziono mnóstwo skradzionych rzeczy.

Po upadku Clemenceau.

Głosy prasy.

Paryż. W całej prasie odzwierciedla się niespodzianka, jaką wywołał upadek gabinetu Clemenceau, którego stanowisko, zwłaszcza po ostatnich głosowaniach Izby podczas dyskusyi nad ogólną polityką, uważano ponownie za silnie umocnione.

Z wielu stron oświadczają, że Clemenceau naruszył patryotyczne uczucia Izby przez swoje uwagi o poniżeniu się Francyi w Algeciras i że sam spowodował upadek gabinetu. Z małymi wyjątkami prasa bardzo ostro mówi o Clemenceau.

„Aurore" pisze: Ten szermierz tym razem przekroczył wszelką miarę i sam strącił się w przepaść.

„Humanité" (organ Jaurèsa) zauważa: Izba była przejęta dramatycznem zdziwieniem, jakby nagle stała się świadkiem niespodziewanego wybuchu obłąkania. Człowiek, który wczoraj dał się porwać do tak niesłychanie nierozważnego kroku, odciął sobie na zawsze powrót do władzy, bo pokazał, jakie niebezpieczeństwa z jego strony groziły Francyi. Wczorajsze posiedzenie oznacza bardzo jasno, że Izba w międzynarodowych stosunkach pragnie mądrej i pokojowej polityki. Izba nie obaliła Clemenceau, aby pochwalić nieostrożności popełnione przez Delcasségo, ale przez swoje wotum oświadczyła, że w międzynarodowych traktatach, które uratowały pokój, nie widzi poniżenia dla Francyi. Nowy rząd, jeżeli pragnie odpowiedzieć życzeniu kraju, musi prowadzić uczciwą, mądrą i dumną politykę pokojową.

„Action" pisze: Clemenceau upadł, tak jak rządził — w niepopularności.

„Republique Française" pisze: Posiedzenie wczorajsze jest wspaniałym odwetem dla tylu republikańskich patryotycznych gabinetów, które Clemenceau obalał niby domki z kart.

„Figaro" pisze: Ogólne wrażenie jest takie, że Clemenceau sam się obalił. Nie jest to pierwszy gabinet, który on obalił, ale bezwarunkowo gabinet, który był mu najdroższym.

Przyszły gabinet francuski.

Paryż. Co do politycznej osobistości, która otrzyma misyę utworzenia gabinetu, panuje wielka niepewność. Na pierwszym planie stoi Leon Bourgeois; sądzą jednakże, że z powodu podkopanego zdrowia nie przyjmie misyi. Dalej wymieniani są jako następcy Clemenceau: Briand, Poincaré, Pichon i Barthou. Briand ma, jak się zdaje, bardzo poważne widoki. Pichon i Barthou prawdopodobnie zatrzymają swoje teki spraw wewnętrznych i handlu.

Wielu deputowanych pragnie, aby były minister spraw zagranicznych Delcassé objął tekę marynarki. Dziś przed południem konferował prezydent Fallières z Clemenceau i prezydentami Izby deputowanych i senatu.

TELEGRAMY

z dnia 21 lipca.

Wielka demonstracya przeciw drożyźnie.

Nachod. (Czechy). Socyalni demokraci zwołali na niedzielę wiec pod gołem niebem przeciw drożyźnie środków żywności oraz przeciw obstrukcyi w parlamencie, lecz starostwo zakazało zgromadzenia. Robotnicy urządzili pochód po mieście. Gdy wznoszono okrzyki przed starostwem, urzędnik polityczny wezwał tłum do rozejścia się. Ponieważ temu wezwaniu nie stało się zadość, żandarmerya rozproszyła zebranych.

Onegdaj rozrzucono w fabrykach nachodzkich pismo ulotne, wzywające wszystkich robotników, aby wieczorem zgromadzili się tłumnie na rynku w celu urządzenia demonstracyi. Władze poczyniły odpowiednie środki ostrożności. Wieczorem odbyło się za zezwoleniem starostwa zgromadzenie, zwołane przez partyę socyalistyczną w sali „Sokoła"; wzięło w niem udział około 4 000 osób. Poseł tow. Jarosz referował o drożyźnie i o jej przyczynach.

Po zgromadzeniu uczestnicy rozeszli się spokojnie, do żadnych demonstracyj nie przyszło.

Proces o wielkoserbską agitacyę.

Zagrzeb. Na wczorajszej rozprawie przesłuchiwano rzeczoznawców w piśmie, przyczem przyszło kilkakrotnie do żywych scen między rzeczoznawcami, prezydentem a prokuratorem i obrońcami.

Rozprawie przysłuchiwał się wczoraj także z ławy dziennikarskiej były szef oddziału propagandy serbskiego ministerstwa spraw zagranicznych Kovacewicz.

Nowe walki w Marokko.

Melilla. Potwierdza się wiadomość, że wczoraj przed południem przyszło do potyczki, w której jeden żołnierz poległ a 6 odniosło rany. Niebawem ma nastąpić napad Kabylów na wyspę Albucemos.

Sewilla. Brygada piechoty otrzymała rozkaz mobilizacyi.

Nowy gabinet w Grecyi.

Ateny. Rhallis przyjął misyę utworzenia gabinetu.

Katastrofa w kopalni.

Langendreer (Prusy). W kopalni Mansfeld nastąpiła eksplozya gazów, wskutek czego 3 robotników straciło życie, zaś 5 jest ciężko a 2 lekko rannych.

Zbrojenia morskie w Anglii.

Londyn. Dzienniki poranne doniosły wczoraj, że rząd postanowił w bieżącym roku budżetowym rozpocząć budowę 8 dreadnaughtów.

Z TURCYI.

Zbratanie się bułgarsko-tureckie.

Konstantynopol. Wielu bułgarskich studentów i studentek przybyło tutaj z okazyi rocznicy wprowadzenia konstytucyi i byli przedmiotem żywych owacyj.

Z parlamentu.

Konstantynopol. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów przyszło do bardzo burzliwej sceny między mahometańskim deputowanym z Krety Mahometem Ali a deputowanym greckim Kosmidi, który oświadczył, że Turcya wznieciła na nowo kwestyę kreteńską tylko dla rozpalenia nienawiści między Turkami a Grekami.

Konstantynopol. Izba deputowanych uchwaliła kredyt w sumie 220 000 funtów dla osób, które poniosły straty z powodu rozruchów w Adana i Aleppo.

Z Macedonii.

Salonika. Rewizye domowe u Greków prowadzi się energicznie dalej. W okolicy Karaferia żołnierze skonfiskowali znaczne zapasy ukrytej broni.

Umowa o koleje wschodnie.

Konstantynopol. Traktat z kolejami wschodniemi został zatwierdzony.

Sprawy partyjne.

Tow. Natan Mischel objął funkcye sekretarza dla spraw zawodowych okręgu Kazimierz i Stradom. We wszystkich sprawach zawodowych z dzielnic powyższych należy się porozumiewać z tow. Mischlem.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** (ciąg dalszy) odbędzie się w piątek 23 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob., Wiślna 5.

* **Baczność kelnerzy krakowscy!** Jawcie się i stańcie jak jeden mąż na ogólno-kelnerskiem zgromadzeniu, które odbędzie się we czwartek 22 b. m. w lokalu Związku stow. robotn. przy ulicy Wiślnej 5, I. piętro. Sprawy bardzo ważne. Organizacya kelnerów.

* **Dębniki.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia Czytelnia robotnicza odbędzie się w piątek 23 lipca o godz. $8^1/_2$ wieczorem w lokalu własnym. Porządek dzienny: 1) Protokół z poprzedniego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie zarządu. 3) Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 4) Wybory uzupełniające do zarządu. 5) Wnioski. Prawo głosu oraz wstęp na salę mają wyłącznie tylko członkowie niezalegający z wkładkami (§ 10 statutu)

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Rodziny, przebywające na wsi

używają z szczególnem upodobaniem

Krzyż w gwieździe

MAGGI^EGO bulionu w kostkach po 6 h.

Kostki te — tylko wrzącą wodą polane — wydają natychmiast znakomity, posilny rosół wołowy.

Prawdziwe tylko z nazwą MAGGI i znakiem ochronnym „krzyż w gwieździe". Inne kostki nie są wyrobem MAGGI^EGO

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 8 halerzy, tytuł 20 halerzy.

Wszystkie gatunki Atramentów

Iskra

Pasta do obuwia

Do sprzedania

Mleczarnia

w ruchliwym punkcie miasta z kompletnem urządzeniem, dobrze prosperująca. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu".

Korespondenta

biegłego w języku niemieckim i polskim, poszukuje Austryacki Przemysł Linoleum i Cerat, Kraków, Rynek 10. Oferty piśmienne i osobiste przedstawienie się pożądane.

Rower

męzki i damski tanio do sprzedania. Starowiślna 6, parter na lewo od 1 do 2-giej.

Sprzedawca

do niezbędnego artykułu, rozchodzącego się setkami, znajdzie stały zarobek. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu".

Dwie lampy

łukowe gazowe są do sprzedania. H. Eder, skład sukna pl. Domikański.

DO BIURA FABRYCZNEGO potrzebna panna

ze znajomością czynności biurowych, **pisząca bardzo biegle i ortograficznie na maszynie** po polsku i po niemiecku. Oferty własnoręcznie pisane przyjmuje z grzeczności Główna Ajencya dzienników i ogłoszeń Kraków, ul. Sławkowska 2, pod F. N. S.

Zdolni agenci i agentki

do odwiedzania klienteli prywatnej **w Krakowie i przedmieściach oraz w całej Galicyi i na Bukowinie** są poszukiwani.

Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmuje zakład fotograficzny **„Helios"** Kraków, Sebastyana 16, od 6—7 popołudniu.

„RIGO" na nagniotki!

Niezawodna pasta usuwająca po jednorazowem przyłożeniu na 4 dni najzastarzalsze nagniotki bez boleści. W razie nieodniesienia skutku płacę 10 koron.

Pudełko za 1 kor. wystarcza do usunięcia 8 nagniotków. — Na prowincyę wysyłam za zaliczką pudełko 1 kor. 60 hal., 2 pudełka 2 kor. 60 hal. — Do nabycia u

M. ZIEGELMANNA
KRAKÓW, UL. KRAKOWSKA L. 1.

Przed naśladownictwem ostrzega się

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

561

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Bank Parcelacyjny w Krakowie

Rynek główny L. 33, I. piętro

ma obszar dworski pod Krakowem na dogodnych warunkach do rozparcelowania. Wpłaty potrzeba trzecią część, reszta spłacalna w 10—15 latach. Gleba jest rędzina I. klasy na równinach, przy gościńcu do Krakowa. Budynki **we** dworze **murowane** i **drewniane**. Inwentarz żywy i martwy również do sprzedania.

Bank parcelacyjny w Krakowie
Stowarzyszenie zarejestr. z ogr. poręką.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY

IGNACEGO GROSSA

pod kierownictwem
JANA POJEGO, mechanika-specyalisty
W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1
(naprzeciw głównej poczty).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie **naprawy maszyn do szycia i do pisania** wszelkich konstrukcyj. **Sprzedaje** maszyny na spłaty miesięczne lub tygodniowe. :::

:: **Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.** :: **Ceny umiarkowane.**

Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

Ciągnienie 1/8 1909 losów tureckich

Co drugi miesiąc losowanie

Główne wygrane razem wynoszą

frk. 3,600.000.

Powyższe losy poleca w ratach miesięcznych po koron **6, 7** lub **8.** Wyłączne prawo gry już po złożeniu I-szej raty.

≡ **Bezwarunkowo taniej niż wszędzie.** ≡

Również inne grupy losów jak najkorzystniej poleca

KANTOR WYMIANY
KAROLA GOTTLIEBA, Kraków, Rynek gł. 17

Jako wyłączne zastępstwo
Wechselstube Actien-Gesellschaft Mercur filia w Bernie.



Hygieniczne Wózki Dziecięce

do spania i do siedzenia

poleca po cenach fabrycznych. Fabryka **wózków** dziecięcych i wyrobów koszykarskich

R. LIPSCHÜTZ, Kraków, ul. Sławkowska L. 14.

Dział Inseratowy „Naprzodu"

mieści się obecnie przy

ul. św. Marka 21
róg ulicy Floryańskiej

L. 520.

Konkurs.

Przy Ekspozyturze c. k. Dyrekcyi budowy dróg wodnych w Krakowie są do obsadzenia miejsca dla inżynierów za kontraktem. Ubiegający się o te posady mają udowodnić dokumentami:

1. Obywatelstwo austr.,
2. Nieprzekroczony 45 rok życia,
3. Ukończenie krajowej albo równorzędnej zagranicznej wyższej szkoły politechnicznej (II-gi egzamin państwowy na Wydziale Inżynieryi),
4. Zupełne władanie językiem polskim i niemieckim,
5. Praktykę przy budowie względnie dotychczasowe zatrudnie,
6. Nieposzlakowane prowadzenie się.

Podania zaopatrzone w powyż wymienione dokumenta wraz z podaniem wysokości żądanej płacy należy wnosić do Ekspozytury c. k. Dyrekcyi budowy dróg wodnych w Krakowie po dzień **25 lipca b. r.**

EKSPOZYTURA C. K. BUDOWY DRÓG WODNYCH W KRAKOWIE.

Kraków, dnia 30 czerwca 1909.

Piwo

czarne „á la Bawar"

oraz

Bufet

zaopatrzony w świeże i zdrowe przekąski poleca

Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Dla zwiedzających
Pamiątki miasta Krakowa

jest jedynynny i niezbędnym

PRZEWODNIK KSIĄŻKOWY

z opowieścią o 54 rycinach napisany przez **St. Cyrankiewicza** zawiera na 644 stronach, o Kościołach krakowskich, w których znajdują się relikwie świętych błogosławionych, Pomniki, Grobowce Królów Polskich, Bohaterów, wieszczów zasłużonych, Kardynałów, Biskupów, Prałatów. Kanoników katedralnych krakow. Tablic pamiątkowych i nagrobków tak po kościołach umies czonych, jak też na cmentarzu Krakowa, Zwierzyńca, Podgórza. Spisanych alfabetycznie, oraz **kaplic w Katedrze** na Wawelu, **N. Panny Maryi, OO. Dominikanów** w Krakowie.

Cena Przewodnika koron 5, do nabycia w księgarniach.

Mydło liliowe z konikiem

Najłagodniejsze mydło dla skóry jakoteż przeciw piegom.

Wszędzie do nabycia!

TELEFON 710. TELEFON 710.

DRUKARNIA LUDOWA W KRAKOWIE, UL. FILIPA 11

SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ

WYKONUJE
PO CENACH NISKICH
WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE
SZYBKO, GUSTOWNIE
I STARANNIE

Najlepszym przyjacielem domu jest bezsprzecznie

„ORIONIT"

który oddając każdej praktycznej Pani nieocenione usługi w gospodarstwie domowem, zasługuje na stałe względ , gdyż jest on

najtańszym środkiem do prania bielizny

ułatwia i skróca czynności prania niesłychanie. Ochrania tkaninę, bo nie zawiera ani chlorku ani innych ostrych składników, jest nadto jedynym tego rodzaju **wyrobem krajowym**, wytwarzanym **w Krak. Fabr. chem. W. Śmiechowskiego w Krakowie,** a w do roci przewyższającym wszelk e preparaty obce.

Żądać wszędzie — **marka biały paw — cena 40 hal.**

Magazyn wysyłkowy

wyrobów tkackich

Braci Towarnickich, Lwów, Kopernika 17

Wysyła franco wzory płócien, szyfonów, zefirów, oxfordów, batystów, drelichów, obrusów, ręczników materyi wełnianych, chusteczek i bieliznę męską i damską.

Ceny niskie, towar doborowy.

Czekolada Waniliowa
Czekolada Śmietankowa
Czekolada z palonymi migdałami
Czekolada Orzechowa

poleca

Jan Michalik

Kraków, Floryańska 45.

Pokój

umeblowany do wynajęcia przy (roble L. 15, I. piętro.

Przeciw poceniu się nóg i rąk

znakomity

Hydrogen

wyrób i skład główny

Apteka pod „Aniołem"
Kraków-Zwierzyniec.

Do nabycia w Drogueryi Hanaki i Ski, Szewska i drogueryi Komorowskiego, Floryańska. Cena jednego pudełka 1 korona

---

Wiedeński Bank Związkowy Filia w Krakowie

Kraków — Rynek główny, Linia A-B 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. **Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.**

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i **na książeczki wkładkowe**. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych, **na zastaw walorów**, przyjmuje depozyta **w przechowanie**.

Wypłaca kupony i wylosowane efekta, przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. **Udziela ustnych i pisemnych informacyj w tym kierunku.**

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).